

Szklany klosz – Anita Lipnicka

Hej, znowu w tłumie widzę cię
Poznaję twoją twarz
Jesteś jak Sylvia Plath
Słodkich tęsknot i łez
Oczy pełne masz
W kieszeniach wiatr
Powikłany losu rys
Tkany z róż i ran
Pewnie ściągnął cię tu
Snów wczorajszych fałsz
Może to już pora rozbić szklany klosz
Pod którym chowasz rozczarowań stos
Zaczniesz żyć od nowa
Gdy zrozumiesz, że
Życie nie jest fair
Nigdy nie gra fair, hej, hej
Nigdy nie gra fair, hej, hej
Hej, nie ma po co dalej biec
Robić pustych mil
Tu i teraz jest tym,
Co w tej drodze liczy się
Noś korale z chwil
Nie powiem ci
Co usłyszysz kiedy już pojdziesz ciszy szept
Prawda znajdzie cię tam,
Gdzie nie szukasz jej
Może to już pora rozbić szklany klosz
Ten, pod którym chowasz rozczarowań stos
Zaczniesz żyć od nowa
Gdy zrozumiesz, że
Życie nie jest fair
Nigdy nie gra fair, hej, hej
Nigdy nie gra fair, hej, hej
Jest melodią ulotną i snem
Wielką falą i perłą na dnie
Smugą światła, wołaniem we mgle

Jest poezją i bólem co rwie
Złotym piaskiem i kurzem gdzieś w tle
Lotem w chmurach i tańcem po szkle
Sumą wzruszeń, zwycięstw i klęsk
Jest czym pragniesz i tym, czego chcesz
Jest melodią ulotną i snem
Wielką falą i perłą na dnie
Smugą światła, wołaniem we mgle
Super filmem z napisem "The end", hej
Przytul mocniej je, hej, hej
Chociaż nie gra fair, hej, hej
Przytul mocniej je, hej, hej
Hej, znowu w lustrze widzę cię
Poznaję twoją twarz



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych